

# Cenzura i rynek IT zagrażają sieci

22 kwietnia 2012

„Rządy, przemysł rozrywkowy i firmy takie, jak Facebook i Apple, to trzy istniejące obecnie zagrożenia dla otwartego internetu” – uważa Sergey Brin, współzałożyciel Google. W wywiadzie dla Guardiana stwierdził on, że firma taka, jak Google, nie mogłaby powstać w czasach, kiedy Facebook dominuje w sieci.

Sergey Brin to jedna z tych osób, z której słowami ludzie z reguły się liczą. Dodatkowo Brin niezbyt często występuje lub wypowiada się publicznie, więc warto zwrócić uwagę na to, co powiedział ostatnio gazecie „The Guardian”.

Przede wszystkim Brin uważa, że dotychczasowa otwartość internetu jest zagrożona, a siły dążące do jej ograniczenia formują się jednocześnie na różnych frontach. Sergey Brin wymienia trzy takie fronty:

1. rządy, które chcą mieć kontrolę nad środkami porozumienia się obywateli;
2. przemysł rozrywkowy, któremu zależy na walce z piractwem;
3. firmy z rynku IT, np. Apple lub Facebook, które tworzą zamknięte platformy aplikacji i ograniczają dostęp do danych.

Pierwsze z wymienionych zagrożeń dostrzega wiele osób. Chodzi przede wszystkim o kraje dalekie od demokracji, takie jak Chiny, Iran czy Arabia Saudyjska. Zdaniem Brina jeszcze pięć lat temu wydawało się, że żaden kraj nie będzie mógł skutecznie cenzurować internetu. Teraz jest inaczej. „Myślałem, że nie ma sposobu by wsadzić dzina z powrotem do butelki, ale teraz wydaje się, że w niektórych obszarach dzin został włożony do butelki” – mówił Sergey Brin.

Drugie zagrożenie (przemysł rozrywkowy) też jest oczywiste dla wielu osób, szczególnie po zamieszaniu wokół ACTA czy SOPA. Brin dostrzega także, że cenzurowanie internetu w imię walki z piractwem ostatecznie doprowadzi do podobnych rozwiązań, jak te stosowane w Chinach. Tymczasem problem z piractwem może jego zdaniem wynikać nie tyle z otwartości internetu, ile z barier tworzonych przez sam przemysł.

„Nie próbowałem tego przez wiele lat, ale jeśli odwiedzisz piracką stronę, możesz wybrać, co chcesz; to się pobierze na urządzenie, jakie chcesz, i będzie po prostu działać, i jeśli potem masz skakać przez te wszystkie obręcze [by kupić legalne treści], utworzone bariery zniechęcają ludzi do kupowania” – mówił współzałożyciel Google.

Najbardziej kontrowersyjny może być fakt, że Brin zalicza Apple i Facebooka do wrogów internetu. Jego zdaniem firmy te narzucają rynkowi wiele swoich reguł. Te reguły nie sprzyjają innowacji. W środowisku „obudowanych ogrodów” nie da się stworzyć np. wyszukiwarki, która będzie ułatwiała dostęp do informacji. Facebook nie ułatwia ludziom przenoszenia swoich danych gdzie indziej, podczas gdy sam „przez lata zasysał kontakty z Gmaila”.

Taka krytyka pod adresem Facebooka nie jest nowa. W roku 2010 jeden z ojców internetu, Tim Berners-Lee, skrytykował Facebooka za „izolowanie informacji”. Zdaniem twórcy WWW do izolowania informacji dochodzi wówczas, kiedy fragment informacji nie ma swojego URI. Połączenia między danymi istnieją w ramach jednego serwisu, więc im więcej danych wpisuje użytkownik, tym bardziej jest od niego uzależniony. Sieć dzieli się na części, a ludzie przestają korzystać z uniwersalnego miejsca dla informacji.

Krytyka pod adresem Apple to również nic nowego. Firma ta ma 100% kontroli nad tym, kto może tworzyć aplikacje dla najpopularniejszych tabletów. Zasady sprawowania tej kontroli nie są całkowicie jasne, a firma wykorzystuje je, by narzucać

coraz bardziej absurdalne warunki, np. zastrzegając sobie prawo do danych tworzonych z użyciem oprogramowania firmy (sic!).

Opracowanie: Marcin Maj

Na podstawie: The Guardian

Źródło: [Dziennik Internautów](#)